

Sygn. akt III K 2924/06

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 stycznia 2014 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Iwona Ramotowska

Protokolant – Paulina Kępińska

Przy udziale Prokuratora: Piotra Bednarza, Marcina Kalety, Radosława Jancewicza, Marleny Franaszczuk, Beaty Kozłowskiej- Piętki, Iwony Biernackiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 20.12.2012 r., 11.02.2013 r., 29.03.2013 r., 25.07.2013 r., 19.12.2006 r., 14 stycznia 2014 roku

sprawy

A. G. (1), s. J. i K., ur. (...) w L.

oraz

T. P. (1), s. F. i W. z d. B., ur. (...) w L.

oskarżonych o to, że:

w dniu 25.08.2002 r. w W-wie wspólnie i w porozumieniu dokonali pobicia W. K. (1) z użyciem noża

tj. o czyn z art. 159 k.k.

o r z e k a:

I. oskarżonego A. G. (1) uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II. uznając, w ramach zarzucanego oskarżonemu T. P. (1) czynu, iż w dniu 25 sierpnia 2002 roku w W., spowodował u pokrzywdzonego W. K. (2) naruszenie czynności narządu ciała na czas nie przekraczający siedmiu dni, w postaci dwóch ran kłutych- na zewnętrznej powierzchni lewego uda o długości 1,5 cm oraz w lewej linii łopatkowej na wysokości kąta łopatki o długości 1,5 cm, którym to czynem wypełnił dyspozycję przepisu art. 157§ 2 k.k., na podstawie art. 17§ 1 pkt 6 k.p.k. postępowanie karne wobec oskarżonego T. P. (1) umarza wobec przedawnienia karalności czynu;

III. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. koszty postępowania przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt III K 2924/06

UZASADNIENIE

Wyroku z dnia 14 stycznia 2014 roku

A. G. (1) i T. P. (1) zostali oskarżeni o to, że w dniu 25 sierpnia 2002 roku w W., wspólnie i w porozumieniu, dokonali pobicia W. K. (1) z użyciem noża.

Sąd Rejonowy na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ustalił następujący stan faktyczny:

W sierpniu 2002 roku A. G. (1), T. P. (1), M. K. (2) i W. K. (1) wykonywali pracę przy wymianie okien w budynku przedszkola przy ul. (...) w W.. W dniu 24 sierpnia 2002 roku A. G. (1) miał urodziny, wobec czego zakupił alkohol w postaci piw. Po zakończeniu pracy, około godz. 24.00 A. G. (1), T. P. (1), M. K. (2) i W. K. (1) w kuchni budynku wspólnie przyrządzili kolację i rozpoczęli spożywanie zakupionego alkoholu. Gdy M. K. (2) opuścił kuchnię, pomiędzy pozostałymi mężczyznami wywiązała się awantura, którą wywołał W. K. (1), posądzając ich o kradzież portfela, portfel został jednak odnaleziony w pokoju, w którym spał W. K. (1), na jego łóżku. Mężczyźni znów przystąpili do wspólnego spożywania alkoholu. Po krótkim czasie znowu doszło pomiędzy nimi do kłótni, W. K. (1) powiedział do T. P. (1) i A. G. (1), że idzie zadzwonić do swoich znajomych z L. i wyszedł na korytarz, podszedł do telefonu i udawał, że dzwoni.

W pewnym momencie, w trakcie zaistniałego pomiędzy mężczyznami konfliktu, na terenie przedszkola, T. P. (1) używając bliżej niezidentyfikowanego przedmiotu lub narzędzia, ugodził dwukrotnie W. K. (1)- w udo i łopatkę, powodując u niego powstanie dwóch ran kłutych- na zewnętrznej powierzchni lewego uda o długości 1,5 cm oraz w lewej linii łopatkowej, na wysokości kąta łopatki o długości 1,5 cm. Były to rany płytke, powierzchowne, powodujące naruszenie czynności narządu ciała na czas nie przekraczający 7 dni. W trakcie awantury W. K. (1) odniósł też ranę tłuczoną prawego łuku brwiowego.

Gdy A. G. (1), T. P. (1) i W. K. (1) przebywali w kuchni, a W. K. (1) miał już widoczne ślady krwi na twarzy, plecach i pośladku, spowodowane zadaniem mu ran kłutych, słysząc odgłosy awantury, do kuchni budynku przedszkola przyszła dozorczyńni J. M. (1), mówiąc im żeby się uspokoili. Wówczas W. K. (1) zwrócił się do niej, aby zadzwoniła na Policję, jednak ona nie mogła się dodzwonić. Widząc to W. K. (1) chciał ją uderzyć, krzycząc do niej: „już masz u mnie przechlapane”, w jej obronie stanął jednak A. G. (1). W. K. (1) krzyknął do mężczyzn, „pokaleczyliście mnie kosą”, jeden z nich odpowiedział jednak: „kto cię pokaleczył, przewróciłeś się na szklą”- na podłodze budynku zaś leżały trzy potłuczone szklanki, dwie butelki po piwie i cukierniczka, znajdowały się tam również krople krwi. J. M. (1) otworzyła wówczas drzwi, którymi pomieszczenie kuchni opuścili W. K. (1) i A. G. (1). T. P. (1) w tym czasie uciekł przez okno, udał się na Dworzec Centralny i wyjechał do L.. Po pewnym czasie do budynku przyjechali funkcjonariusze Policji, którzy zatrzymali A. G. (1), W. K. (1) zaś został przewieziony do szpitala.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

- **Osobowych źródeł dowodowych:** częściowo wyjaśnień oskarżonego A. G. (1) (k.35-37, 40-41, 582-583), częściowo wyjaśnień oskarżonego T. P. (1) (k. 74-76, 583-584), częściowo zeznań świadka W. K. (1) (k. 14-15v, 103-104, 659-663), zeznań świadków: M. K. (2) (k.20-22, 621-622) i J. M. (1) (k.13-14, 638-639), opinii lekarskiej (k.56-57), opinii biegłych (...) (k.719, 740);
- **Dokumentów:** notatek urzędowych (k.1-1v, 10-12), protokołów zatrzymania (k. 2-3), protokołów użycia alkometru wraz z wynikami (k. 4-5v), protokołów przeszukania (k.6-8), dokumentacji medycznej (k. 16-18), protokołów oględzin (k. 21-22, 43-48), materiału pogładowego (k. 67-70), odpisów wyroków (k.96-99), kart karnych (k. 59-61, 166-167, 352-353, 437-438, 496, 551-552, 702-705).

Oskarżony **A. G. (1)** składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podał, że w dniu 23 sierpnia 2002 roku wspólnie z T. P. (1), W. K. (1) i M. K. (2) pracował przy wymianie okien w przedszkolu przy ul. (...) w W.. W dniu 24 sierpnia 2002 roku miał urodziny, wobec czego postanowił postawić kolegom piwo. Około godz. 24 zakończyli pracę, zrobili kolację i zaczęli pić alkohol w postaci piwa w kuchni, która znajdowała się na parterze budynku. Około godz. 1.30 M. K. (2) poszedł się kąpać, zaś W. K. (1) w rozmowie z nim i T. P. (1) mówił, iż pracuje lepiej od nich i będzie musiał porozmawiać z szefem, żeby to zmienić, następnie stwierdził, że idzie spać. P. był w stanie upojenia alkoholowego, zostawił czarny portfel, który oskarżony wrzucił mu za koszulę i udał się spać, wrócił jednak po 10 minutach, krzycząc do niego, „gdzie są moje pieniądze” i chwycił go za szyję, on broniąc się odepchnął go, pomiędzy nimi stanął T. P. (1) i zaczął ich rozdzielać. Powiedział on

W. K. (1), iż zabrał portfel, gdy szedł na dół spać, wobec czego wszyscy trzej udali się do sali na parterze, gdzie przy posłaniu W. K. (1) leżał jego portfel. Oskarżony podniósł, iż po tym incydencie ponownie zaczęli spożywać alkohol, w pewnym momencie wyszedł żeby zadzwonić, a gdy wrócił W. K. (1) ponownie zaczął mieć do niego jakieś pretensje, rzucił się na niego, zaczęli się szarpać za ubranie, T. P. (1) znów zaczął ich rozdzielać, a pokrzywdzony krzycząc: „we dwóch na mnie” rzucił w jego kierunku blatem stołu, który uderzył go w nogę. T. P. (1) znów zaczął uspokajać W. K. (1), ten jednak zaczął grozić A. G. swoimi znajomymi z L.. A. G. (1) wskazał, iż wówczas przysła dozorczyni przedszkola, z którą zaczął rozmawiać, zaś T. P. i W. K. zeszli na parter. Po chwili dozorczyni wyszła z kuchni i również poszła na parter budynku, po około 10 minutach usłyszał jej krzyki „proszę się uspokoić”, pokrzywdzony zaś krzyczał „bandyci, ja wam pokażę”. Oskarżony podniósł, iż słysząc to, zaczął schodzić na parter, na schodach minął go W. K. (1), który był zakrwawiony na twarzy i nodze, wykrzykiwał „bandyci, jak wam pokażę”, za nim szła dozorczyni. Dozorczyni powiedziała do niego „wezwe karetkę, trzeba to opatryć”, a pokrzywdzony w pewnym momencie zaczął ją wyzywać słowami wulgarnymi, oskarżony uspokajał go. Dozorczyni zeszła wówczas na parter, W. K. (1) pchnął go zaś na podłogę, zszedł za nią i wyszedł z przedszkola, wobec czego wybiegł za nimi mówiąc mu, żeby się uspokoił, on zaś wskazywał, że wezwie policję. Następnie W. K. (1) uspokoił się, wrócili razem do przedszkola, wówczas podjechał do nich radiowóz straży miejskiej i został zatrzymany. Wskazał, iż znaleziono u niego dwa noże, których używał do przycinania pianki poliuretanowej przy wymianie okien, na pewno nie był to żaden z noży, którym został zraniony pokrzywdzony, nie wie, w jakich okolicznościach doszło do jego zranienia, jakim nożem, nie widział tego zdarzenia, to nie on go pobił, to W. K. (1) go zaczepiał, on bałby się go bić, bo jest o wiele od niego silniejszy (k.35-37).

Składając wyjaśnienia w toku posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia zbieżne z poprzednio składanymi (k. 40-41).

Przesłuchiwany w postępowaniu jurysdykcyjnym oskarżony A. G. (1) wyraził chęć skorzystania z dobrowolnego podania się karze i przyznał się, że uczestniczył w bójce i pobiciu pokrzywdzonego, ale nie używał żadnego noża. Wskazał, iż wówczas montowali okna, akurat wypadły jego urodziny, wobec czego postawił alkohol i wspólnie z drugim oskarżonym i pokrzywdzonym go spożywali, wówczas wywiązała się awantura, nie pamięta dokładnie jak do niej doszło, ale w sumie spowodował ją pokrzywdzony, chyba mu ubliżał. Przybiegła do nich dozorczyni, pokrzywdzony się na nią rzucił, on stanął w jej obronie i zaczął się z nim szamotać, nie pamięta czy drugi oskarżony w tym uczestniczył, ani co wówczas robił, nie pamięta czy widział, aby pokrzywdzony był zakrwawiony, czy też aby leciała mu krew, nie wie, skąd się wzięły u niego rany cięte, pamięta, że był jeszcze pierwszy etap awantury, gdy pokrzywdzony zaczął mu ubliżać, potem jednak się uspokoił i dalej pili alkohol, jak ta kobieta przybiegła, to już było później, były tam jeszcze chyba inne osoby, nie pamięta czy doszło do jakiegoś konfliktu pomiędzy pokrzywdzonym a drugim oskarżonym. Po odczytaniu mu uprzednio złożonych wyjaśnień potwierdził je, wskazując, iż wówczas były one składane na bieżąco. Nadto podał, iż nie pamięta, czy było tak, że W. K. (1) siedział na nim i go bił, dziś pamięta jedynie, że była awantura, raczej nie było tak, aby wspólnie z drugim oskarżonym bili pokrzywdzonego (k. 582-583).

Oskarżony **A. G. (1)** posiada wykształcenie zawodowe, z zawodu jest stolarzem, osiągając z tego tytułu dochód miesięczny w kwocie 5500-6000 złotych netto, jest kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu, nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo, nie był karany (k. 581).

Oskarżony **T. P. (1)** w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że od 6 sierpnia 2002 roku wspólnie z W. K. (1), M. K. (2) i A. G. (1) pracowali w przedszkolu przy ul. (...) w W. przy wymianie okien, w dniu 24 sierpnia A. postawił in piwo, albowiem miał urodziny, popijali je w miejscu pracy do 2-3 w nocy. Wówczas to W. K. (1) oskarżył ich o to, że ukradli mu portfel, wszyscy zaczęli go szukać i znaleźli go na parterze, pomimo to nadal miał do nich pretensje, wywiązała się między nimi „pyskówka”. W. zagroził im, że zadzwoni po ekipę, która zrobi z nimi porządek, wstał i udał się do telefonu, który znajdował się na parterze, oni zostali na piętrze. Oskarżony wskazał, iż w pewnym momencie usłyszeli pisk kobiety, która pilnowała przedszkola, wobec czego pobiegł na górę i zobaczył, jak pokrzywdzony trzyma ją za ubranie, wtedy odepchnął go od tej kobiety. Wówczas W. K. (1) uderzył go ręką w twarz, wobec czego on też mu oddał i pokrzywdzony się uspokoił. Podniósł, iż poszedł do sali, gdzie stał duży stół i gdzie wcześniej pili piwo i gdy w niej siedział, usłyszał brzęk tłuczonego szkła. Gdy zbiegł na dół, zobaczył jak W. siedzi na A. G. (1), który leżał na plecach i go bił, wówczas powiedział, że ma dosyć, jak chcą to

niech się zabiją, spakował się i wyszedł z przedszkola, udał się na Dworzec Centralny i pojechał do L.. Wskazał, iż „nie wie nic na temat noży, na pewno nie dźgnął pokrzywdzonego nożem”, tylko raz go uderzył, stając w obronie kobiety, która pilnowała tego przedszkola (k. 74-76).

W postępowaniu jurysdykcyjnym oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień, wskazując, iż było tak, jak mówił wcześniej. Po odczytaniu mu wyjaśnień złożonych w toku postępowania przygotowawczego potwierdził je, wskazując dodatkowo, iż na pewno na miejscu zdarzenia było niejedno szkło, był tam stół zastawiony butelkami, który wywrócił pokrzywdzony (k.583-584).

Oskarżony **T. P. (1)** posiada wykształcenie zawodowe, z zawodu jest murarzem- tynkarzem, osiągając z tego tytułu dochód miesięczny w kwocie 3000 złotych netto, jest żonaty, na utrzymaniu ma córkę w wieku 17 lat, nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo, nie był karany (k. 582).

Sąd Rejonowy dokonał następującej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego:

Przystępując do oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wskazać należy na wstępie rozważań, iż każda z uczestniczących w zdarzeniu z dnia 25 sierpnia 2002 roku osób, tj. obaj oskarżeni oraz pokrzywdzony przedstawiali własną, odmienną co do zasady od innych wersję przebiegu zdarzeń. Podkreślenia przy tym wymaga, iż o ile nie można tracić z pola widzenia, że pomimo pewnych punktów stycznych różniły się od siebie wersje podawane przez obu oskarżonych, to również pokrzywdzony przesłuchiwany w niniejszej sprawie trzykrotnie, poza jedną stałą okolicznością w jego zeznaniach – zranienia go ostrym przedmiotem przez oskarżonego T. P. (1)- za każdym razem zupełnie odmiennie przedstawił przebieg wydarzeń tego dnia, w tym także udział w nich oskarżonego A. G. (1), rozbieżności w jego zeznaniach dotyczyły też innych kwestii zasadniczych, tj. to, czy w ogóle został uderzony w tym dniu przez kogokolwiek, czy jedynie raniony, czy widział narzędzie, którym T. P. spowodował u niego rany klute i w jakich okolicznościach do tego doszło. Pokrzywdzony zatem poza w/w okolicznością (zranienia przez T. P.) nie trzymał się jednej wersji przebiegu zdarzeń, przy czym żadna z wersji przez niego podawanych, co do zasady nie przystawała ani do wyjaśnień oskarżonych, ani też do zeznań świadka J. M. (1) – dozorczyńi przedszkola, która w pewnym momencie przybyła z interwencją.

Dysponując zatem takim materiałem dowodowym- z jednej strony w dużej części wzajemnie sprzecznymi i nie przystawającymi do siebie wyjaśnieniami oskarżonych, z drugiej zaś niekonsekwentnymi, niespójnymi i wewnętrznie sprzecznymi zeznaniami pokrzywdzonego, przy braku- poza jedynie zeznaniami świadka J. M., która jednak tylko przez moment uczestniczyła w przebiegu zdarzeń tego dnia- dowodami, bardzo trudno było odtworzyć ich przebieg i ustalić, co wówczas naprawdę się wydarzyło.

I tak przystępując do oceny wyjaśnień oskarżonego **A. G. (1)** , wskazać należy, iż w przeciwieństwie chociażby do zeznań pokrzywdzonego W. K. (1), wyjaśnienia te- zwłaszcza na etapie postępowania przygotowawczego, co do zasadniczych etapów zdarzenia i momentów feralnej nocy, cechowała konsekwencja. Oskarżony bowiem przesłuchiwany dwukrotnie, pomimo tego, iż w dniu zdarzenia pozostawał pod wpływem alkoholu, wskazywał, iż pomiędzy nim a pokrzywdzonym doszło do konfliktu, pokrzywdzony bowiem posądził go o kradzież portfela (pieniędzy) i chwycił go za szyję, następnie jednak uspokoili się i znów razem spożywali alkohol, jednak po pewnym czasie, znowu pokrzywdzony zaczął mieć do niego pretensje i w jego obronie stanął T. P. (1). Konsekwentnie zaprzeczał również, aby to on zranił pokrzywdzonego, wskazując, iż gdy on został w kuchni, pokrzywdzony z T. P. (1) zeszli na dół, a gdy on schodził na dół po schodach zauważył W. K. (1), który był już zakrwawiony (k. 34-36, 40-41). Wszakże przed Sądem oskarżony „przyznał się, że uczestniczył w bójce i pobiciu W. K. (1), ale nie używał noża” (k.582), owemu przyznaniu się nie można jednak nadawać zbyt dużego znaczenia, albowiem po pierwsze- uczynił tak, chcąc zakończyć przedmiotową sprawę i skorzystać z instytucji dobrowolnego poddania się karze, gdyż na stałe przebywał i pracował w W. B., nieuregulowane kwestie prawne w P., skutkujące wydaniem postanowienia o jego tymczasowym aresztowaniu, poszukiwaniu listem gończym i ENA, stanowiły zaś przeszkodę ustabilizowania sobie przez niego życia oraz przyjazdu do kraju pochodzenia, po drugie zaś – dokładnie pytany, do czego się przyznaje i co się wydarzyło w dniu 25.08.2002 r. bardzo wiele z przebiegu zdarzeń nie pamiętał, tak naprawdę nie pamiętał, czy, ile razy, w jaki sposób i w jakich

okolicznościach miałby uderzyć pokrzywdzonego, a to co wskazał było -co wymaga podkreślenia- zbieżne z jego wcześniejszymi zeznaniami, składanymi 10 lat wcześniej. Pamiętał bowiem, że były niejako dwa etapy zdarzenia, pili wspólnie alkohol, pokrzywdzony wywołał awanturę, bo miał do niego o coś pretensje, potem się uspokoił i znów pili alkohol, następnie znów doszło do awantury przybiegła dozorczyńni i pokrzywdzony na nią się rzucił, on zaś stanął w jej obronie, doszło między nimi do szarpaniny, nie wie skąd się wzięły u pokrzywdzonego rany cięte. Pomimo zatem znacznego upływu czasu od zdarzenia, oskarżony wyjaśniając trzykrotnie w niniejszej sprawie, w znaczącej części konsekwentnie i spójnie przedstawiał jego przebieg, wskazując, iż miało ono dwa etapy- dwukrotnie doszło do kłótni pomiędzy nim a pokrzywdzonym, to pokrzywdzony wywołał awanturę, po czym pokrzywdzony się uspokoił i znów wspólnie spożywali alkohol, następnie pojawiła się dozorczyńni, w stosunku do której pokrzywdzony był agresywny, on zaś stanął w jej obronie, doszło między nimi do szarpaniny, nie widział kiedy, w jakich okolicznościach doszło do zranienia pokrzywdzonego. Ta zaś konsekwencja i spójność w jego wyjaśnieniach w tym zakresie – mając na względzie, iż co do zasady brak było tych cech w zeznaniach pokrzywdzonego – przemawiały za obdarzeniem ich w tej części (z zaznaczeniem, iż nie dotyczy to omówionej już kwestii „przyznania się do pobicia i udziału w bójce”) jego wyjaśnień walorem wiarygodności.

Nadto za obdarzeniem ich wiarą przemawiał również fakt, iż oskarżony nie ukrywał, że pomiędzy nim a pokrzywdzonym doszło do konfliktu, nie marginalizował swojej roli w zdarzeniu.

Wskazać wreszcie należy, iż jego wyjaśnienia w przeważającej części znalazły również potwierdzenie w zeznaniach świadka **J. M. (1)**, która podała, iż gdy przyszła do mężczyzn z interwencją, albowiem było głośno, zastała trzech mężczyzn, z których jeden był zakrwawiony, miał ślady krwi na pośladkach, twarzy i plecach i gdy powiedziała, żeby się uspokoił, zakrwawiony mężczyzna powiedział, żeby zadzwonić na policję, gdy zaś nie mogła się dodzwonić, mężczyzna ten powiedział: „masz u mnie przechlapane” i chciał ją uderzyć, wówczas jednak w jej obronie stanął jeden z pozostałych mężczyzn (k.13v). Zeznania świadka częściowo zatem potwierdzają wersję oskarżonego, iż pokrzywdzony był agresywny w stosunku do niej i jeden z oskarżonych stanął w jej obronie, a gdy się to działo, był już zakrwawiony, miał ślady krwi na ciele, podważają zaś w tym zakresie wersję pokrzywdzonego, który zaprzeczał, aby agresywnie lub wulgarnie w tym dniu zachowywał się w stosunku do dozorczyńni. Sąd nie traci przy tym z pola widzenia, iż świadek, co do szczegółów częściowo odmiennie przedstawiła tę sytuację, niż oskarżony- o ile bowiem oskarżony twierdził, iż do wymiany zdań z dozorczynią doszło na schodach i z jego wyjaśnień nie wynika, aby w jej trakcie obecny był T. P. (1), to już z zeznań J. M. wynika, iż gdy doszło do agresywnego zachowania pokrzywdzonego w stosunku do niej, to obecni byli przy tym obaj oskarżeni, a sytuacja miała miejsce w kuchni, gdzie spożywali alkohol. W zakresie zatem różnic, które pojawiły się w wersjach świadka i oskarżonego, Sąd oparł się na zeznaniach J. M. (1), uznając je za wiarygodne, albowiem były one spójne i logiczne, nadto świadek była osobą obcą dla wszystkich osób biorących udział w zdarzeniu i nie miała interesu w zeznaniu nieprawdy.

W konsekwencji – w tym zakresie, w jakim zeznania te różniły się od wyjaśnień oskarżonego G. Sąd odmówił jego wyjaśnieniom z w/w powodów waloru wiarygodności. Wskazać przy tym należy, iż świadek nie była obecna, gdy doszło do powstania ran u pokrzywdzonego, jej zeznania jednak, mając na względzie, iż na pewnym etapie uczestniczyła w przebiegu zdarzeń i miała do czynienia z oskarżonymi i pokrzywdzonym i z nimi rozmawiała, były pomocne, przy ocenie wiarygodności podawanych przez te osoby wersji. Jak natomiast w.w., pomimo zaobserwowanych różnic, zeznania te były najbardziej zbieżne z wersją podawaną przez oskarżonego A. G. (1).

Nadto wyjaśnienia oskarżonego A. G. (1), w zakresie w jakim wskazywał, iż powodem pierwszego konfliktu z pokrzywdzonym było posądzenie przez niego oskarżonych, iż ukradli mu portfel, portfel ten jednak został następnie znaleziony, pomimo to znów doszło do awantury pomiędzy nimi, a pokrzywdzony straszył ich swoimi znajomymi i poszedł po nich zadzwonić, następnie zaś był agresywny do dozorczyńni przedszkola- były zgodne z wyjaśnieniami złożonymi w tym zakresie przez oskarżonego T. P. (1), co stanowiło dodatkowy argument, aby odnośnie tych okoliczności obdarzyć je wiarą.

Konsekwentnie – wyjaśnienia oskarżonego **T. P. (1)** Sąd obdarzył walorem wiarygodności w zakresie, w jakim nie pozostawały w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego G. i zeznaniami świadka J. M. (1), odmówił zaś im wiary w

części, w jakiej były z nimi sprzeczne, jak również odnośnie spowodowania u pokrzywdzonego ran ciętych i kłutych - w części w jakiej były sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego W. K. (1), który zeznając trzykrotnie konsekwentnie i kategorycznie twierdził, iż rany te spowodował oskarżony T. P. (1).

Przy sprzeczności wyjaśnień obu oskarżonych odnośnie niektórych okoliczności, dalszego- po znalezieniu portfela przebiegu zdarzeń, w tym tego w jakich okolicznościach doszło do agresji pokrzywdzonego w stosunku do dozorczyńi, jaką ona miała postać i kto stanął w jej obronie, jak również kiedy, na jakim jego etapie, mogło dojść (doszło) do powstania ran ciętych i krwawienia pokrzywdzonego, Sąd był zmuszony, mając dodatkowo na względzie pozostałe zgromadzone w sprawie dowody, dokonać oceny, którą z podawanych przez oskarżonych wersji, w całości lub części uznaje za prawdziwą.

Dokonując takiej oceny i obdarzając w tym zakresie wiarą wyjaśnienia oskarżonego G., Sąd miał na uwadze: po pierwsze- fakt, iż wyjaśnienia te były bardziej zbieżne z wersją świadka J. M., niż wyjaśnienia T. P.- oskarżony G. podawał bowiem, iż stanął w jej obronie, natomiast nie wynikało z nich, iż doszło do jej uderzenia, czy trzymania jej za ubranie, jak twierdził T. P., w czasie gdy sytuacja ta miała już miejsce pokrzywdzony był już „zakrwawiony”. Tak samo twierdziła świadek, iż mężczyzna, który jej ubliżał, był zakrwawiony i jedynie chciał ją uderzyć, wówczas to jeden z dwóch pozostałych mężczyzn stanął w jej obronie. Tymczasem T. P. (1) nie tylko utrzymywał, iż gdy zainterweniował w obronie J. M., to pokrzywdzony trzymał ją za ubranie, wówczas doszło do wymiany ciosów między nimi (w twarz - o czym nie wspomina świadek M.), ale w swoich wyjaśnieniach niejako sugerował, iż do zranienia pokrzywdzonego miało dojść już po tym incydencie- usłyszał bowiem brzęk tłuczonego szkła, a gdy zszedł zobaczyć co się stało, zauważył, jak na podłodze leży A. G., a na nim siedzi, bijąc go W. K. (1) (k.75-76). Tej zaś ostatniej podawanej przez pokrzywdzonego okoliczności nie potwierdzają wyjaśnienia oskarżonego G., który gdyby faktycznie siedział na nim pokrzywdzony i bił go, z pewnością wspomniałby o tej okoliczności, jako że miałyby ona znaczenie dla jego ewentualnej odpowiedzialności.

Po drugie zaś- jak wskazano we wcześniejszej części uzasadnienia, oskarżony G. przesłuchiwany był trzykrotnie w niniejszej sprawie, odnosił się przy tym do szczegółów zdarzenia, opisywał jego przebieg, a jego wyjaśnienia pomimo upływu czasu co do zasady, w w.w zakresie cechowała konsekwencja i spójność, co spowodowało, iż brak było podstaw, aby odmówić im waloru wiarygodności. Wersji natomiast podanej przez oskarżonego T. P. (1) przy zastosowaniu w/w reguł nie sposób było zweryfikować, na etapie postępowania jurysdykcyjnego skorzystał bowiem z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień.

Po trzecie- za wersją oskarżonego G. przemawiają dalsze okoliczności sprawy w połączeniu z zasadą doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. O ile bowiem oskarżony G. próbował załagodzić zaistniały konflikt, rozmawiał z pokrzywdzonym i pozostał na miejscu zdarzenia, to oskarżony P. nie tylko z niego po prostu uciekł, ale wręcz udał się do innego miasta - L., co wskazuje na to, że dopuścił się jednak takich działań, że obawiając się odpowiedzialności, uciekł z miejsca zdarzenia.

Wszystkie te okoliczności spowodowały, iż w zakresie, w jakim wyjaśnienia obu oskarżonych były ze sobą sprzeczne, Sąd obdarzył wiarą- z zastrzeżeniem również iż dotyczyło to twierdzeń, które były zgodne z zeznaniami świadka J. M. (1)- wyjaśnienia oskarżonego A. G. (1).

Sąd nie dał również wiary wyjaśnieniom oskarżonego T. P. (1), iż to nie on zranił pokrzywdzonego, powodując u niego rany kłute i nie wie on, w jakich okolicznościach do tego doszło. Czyniąc ustalenia w tym zakresie, Sąd oparł się bowiem na konsekwentnych, co do tej okoliczności, zeznaniach pokrzywdzonego W. K. (1), który począwszy od pierwszych zeznań, skończywszy na zeznaniach składanych przed Sądem nie tylko konsekwentnie, ale i kategorycznie twierdził, iż to T. P. (1) jakimś ostrym narzędziem spowodował u niego te rany. Wskazywał przy tym na oskarżonego P. jako ich sprawcę - w odróżnieniu od pozostałych okoliczności sprawy - bez cienia jakichkolwiek wątpliwości, których nie ukrywał odnośnie pozostałych okoliczności zdarzenia, tj. to czy oprócz tych ran był bity, czy chociażby uderzony, przez kogo, jaką rolę w zdarzeniu odegrał oskarżony A. G. (1). Jak podał pokrzywdzony w swoich pierwszych zeznaniach: „w trakcie zdarzenia mężczyzna o imieniu T. dwukrotnie uderzył mnie, zadając mi rany kłute lewego uda po stronie

zewnątrznej i w lewej linii łopatkowej na wysokości kąta łopatki” (k.15v); „T. uderzył mnie dwa razy nożem, zadając mi rany klute- lewego uda po zewnętrznej stronie i w lewej linii łopatkowej na wysokości kąta łopatki” (k. 14), również w kolejnych zeznaniach wskazywał: „P. mnie ukłuł nożem 3 razy w udo i raz w łopatkę. To były płytkie ukłucia” (k. 103v) „Ja po prostu zostałem uderzony jakimś ostrym narzędziem, prawdopodobnie był to nóż. Pchnął mnie tym narzędziem T. P. (1)” (k.659).

Przystępując do oceny zeznań tego świadka **W. K. (1)**, wskazać należy, iż poza kwestią dotyczącą spowodowania u niego ran klutych przez oskarżonego T. P. (1) zeznania te w przeważającej części, co do pozostałych okoliczności zdarzenia, jego przebiegu, udziału w nim oskarżonego A. G. (1), interwencji dozorczyńi przedszkola J. M. (1) były wyjątkowo niekonsekwentne, niespójne, wewnętrznie sprzeczne i wykluczające się, żadna też z podawanych przez niego wersji nie znalazła potwierdzenia w pozostałym zebranym w sprawie materiale dowodowym. Okoliczność ta spowodowała, iż poza w/w kwestią dotyczącą spowodowania u niego ran klutych przez oskarżonego P., odnośnie której świadek przesłuchiwany trzykrotnie na przestrzeni lat był konsekwentny i nie wyrażał żadnych wątpliwości, ani nie zasłaniał się niepamięcią, jak również innych pobocznych kwestii, które świadek przedstawiał tak jak oskarżeni (tj. wspólna praca w przedszkolu, wspólne spożywanie alkoholu, wskazywanie, iż zwróci się o interwencję do znajomych i w tym celu wyjście na korytarz, celem wykonania telefonu) - w pozostałym zakresie, w jakim jego zeznania były sprzeczne z konsekwentnymi i spójnymi, co do zasady wyjaśnieniami A. G. (1) i zeznaniami świadka J. M. (1), Sąd odmówił im waloru wiarygodnego dowodu w sprawie.

Pierwsza istotna sprzeczność w zeznaniach świadka dotyczyła kwestii, czy w trakcie zdarzenia został jedynie raniony ostrym narzędziem, czy też był bity- rękoma, kopany, druga- jak przedmiotowe zdarzenie przebiegało (jaka była sekwencja zdarzeń), trzecia zaś- czy widział, jakim narzędziem został zraniony przez T. P. i czy był to nóż. O ile bowiem w pierwszych zeznaniach wskazywał, iż „mężczyzna o imieniu T. oraz A. G. (1) pobili mnie uderzając wielokrotnie pięściami po całym ciele” (k.14v), „kiedy zacząłem udawać, że telefonuję, podbiegł do mnie T.. Początkowo próbował mnie nakłonić, żebym przestał telefonować. Ja upierałem się jednak. On wtedy się zdenerwował i uderzył mnie pięścią w twarz (...) zacząłem się bronić. W tym momencie zaatakował mnie G.. Chwyił mnie rękami za szyję. Przyduśił mnie do parapetu. W tym czasie zostałem wiele razy uderzony pięściami po całym ciele (...) udało mi się wyrwać napastnikom” (k.14); to już w kolejnych zeznaniach składanych na etapie postępowania przygotowawczego wskazywał równie kategorycznie: „w czasie kłótni goniliśmy się wokół stolików, przewracaliśmy je, oni chcieli mnie złapać, ja uciekałem. W pewnym momencie zacząłem udawać, że dzwonię po znajomych. Chciałem przestraszyć ich, żeby skończyła się ta awantura, oni się tym zbulwersowali. Ja zszedłem do pomieszczenia, gdzie spał M.. Za chwilę wpadli tam G. i P., nie widziałem żeby mieli nóż. Zaczęła się szarpanina. ***Ja nikogo nie uderzyłem, ani nikt mnie nie uderzył***. Ktoś krzyknął: „teraz cię przestraszymy”. P. pchnął mnie na parapet i docisnął ciałem. G. stał obok i próbował mnie przytrzymać. P. mnie ukłuł nożem 3 razy w udo i raz w łopatkę. To były płytkie ukłucia. To trwało krótką chwilę, może kilka sekund. Ja się im wyrwałem i wyszedłem na korytarz” (k.103v). Zeznając przed Sądem wskazywał z kolei: „wywiązała się sprzeczka słowna, po czym przeszło do rękoczynów. Ja po prostu zostałem uderzony jakimś ostrym narzędziem, prawdopodobnie był to nóż. Ja nie widziałem wizualnie, co to było za narzędzie, bo to był dla mnie szok. Pchnął mnie tym narzędziem T. P. (1) (...) Ja zostałem odepchnięty i uderzony tym narzędziem i to wszystko” (k.659-660). „Najpierw zostałem pchnięty na okno a potem ukłuty tym narzędziem. Nie widziałem tego przedmiotu w ogóle” (k. 661). Po odczytaniu mu przy tym pierwszych zeznań, w których wskazywał, że bito go, a narzędzie, którym został ugodzony pamięta, podał: „ja dzisiaj twierdzę, że nie widziałem jakim narzędziem zostałem uderzony. Kiedy mówiłem, że to był nóż, to było moje przypuszczenie, po ranach jakie odniosłem. Nie jest w stanie powiedzieć, czy byłem bity po całym ciele” (k. 662); „nie jestem w stanie powiedzieć, czy zostałem uderzony pięściami, pobity (...) nie jestem w stanie wytłumaczyć różnicy w swoich zeznaniach. Ja jestem dzisiaj o tym przekonany, że nie widziałem tego noża (...) Rany jakie miałem wyglądały, jakbym został ukłuty jakimś ostrym narzędziem” (k. 663).

Sąd celowo przytoczył całe fragmenty zeznań świadka, aby wykazać ich niespójność i zmienność. Świadek bowiem słuchany w samym postępowaniu przygotowawczym raz twierdził kategorycznie, iż przez obu oskarżonych jednocześnie był bity po całym ciele, po czym w kolejnych zeznaniach równie kategorycznie, nie wyrażając żadnych wątpliwości, nie zasłaniając się niepamięcią, twierdził, iż doszło jedynie do zadania mu ran klutych, on nikogo nie

uderzył, ani nikt go nie uderzył. Wreszcie z jego zeznań złożonych przed Sądem również nie wynika, aby poza zadaniem ran klutych doszło do jego pobicia, czy nawet jednokrotnego uderzenia przez któregoś z oskarżonych. Kolejna istotna rozbieżność dotyczy tego, czy widział narzędzie, którym został ugodzony przez T. P. (1). O ile bowiem w tym wypadku w postępowaniu przygotowawczym utrzymywał, iż był to nóż, to już przed Sądem równie kategorycznie twierdził, iż przedmiotu tego nie widział, to iż był to nóż, były to jedynie jego przypuszczenie na podstawie ran, jakich doznał. Co wymaga przy tym podkreślenia, po odczytaniu mu uprzednio złożonych zeznań, nie potwierdził ich, a odnosząc się do zaistniałych rozbieżności, wskazał, iż nie jest w stanie ich wyjaśnić.

Również przebieg wydarzeń tej nocy, ich sekwencja, jest przez świadka odmiennie przedstawiana. I o ile zeznając w postępowaniu jurysdykcyjnym, świadek niewiele już pamiętał, co może jednak tłumaczyć znaczny upływ czasu od zdarzenia, to istotne różnice rysują się w zeznaniach świadka składanych w toku samego postępowania przygotowawczego. O ile bowiem w pierwszych zeznaniach mówi, iż został uderzony pięścią w twarz przez T. P., już przy telefonie, który znajdował się na korytarzu, gdy udawał, że dzwoni po znajomych, a gdy zaczął się bronić, pojawił się A. G., który chwycił go za szyję i przyduślił go do parapetu, następnie zaś był bity po całym ciele, a T. P. uderzył go dwa razy nożem mówiąc do niego „odwołaj tę rozmowę, bo cię zajebię” (k. 14), to w kolejnych zeznaniach wspominał o gonieniu się w kuchni wokół stolików, przewracaniu ich (nie wspominał o tym w pierwszych zeznaniach), następnie udawaniu przez niego że dzwoni, po czym udaniu się do pomieszczenia na parterze budynku, gdzie miał spać M. K. (2) i gdzie dopiero (nie zaś przy telefonie, na korytarzu, jak twierdził pierwotnie) miał zostać ugodzony nożem przez T. P. (1). Jak następnie podał, będąc w tym pomieszczeniu wywiązała się pomiędzy nimi szarpanina, w trakcie której jednak nikt nikogo nie uderzył, a T. P. krzyknął „teraz się przestraszymy”, to on (a nie G.) miał pchnąć go na parapet i docisnąć ciałem, G. jedynie „stał obok i próbował go przytrzymać”. Różnice w jego zeznaniach dotyczyły zatem nie tylko kwestii, tj. to w jakim pomieszczeniu został ugodzony nożem, czy był bity, ale w jaki sposób, jakimi słowami T. P. mu groził – jest jednak znacząca różnica pomiędzy sformułowaniem „zajebię cię” a „teraz cię przestraszymy”, czas w jakim padły te groźby - w trakcie rzekomej rozmowy telefonicznej przy telefonie na korytarzu, czy też w pomieszczeniu na parterze, gdzie spał M. K., już po rzekomym telefonowaniu; wreszcie, tego, kto go pchnął na parapet i przycisnął ciałem – A. G., jak twierdził w pierwszych zeznaniach, czy też T. P., jak podał w kolejnych.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż jak wynika z przytoczonych fragmentów zeznań, owe istotne różnice dotyczą również udziału oskarżonego G. w przedmiotowym zdarzeniu. Jak już w/w na podstawie zeznań pokrzywdzonego, nie sposób ustalić, czy w ogóle w tym dniu, oprócz ugodzenia w udo i łopatkę, został uderzony w inny sposób- ręką, pięścią, kopnięty, a tym bardziej, nie da się ustalić, czy uderzył go A. G.. Na podstawie zeznań pokrzywdzonego należałoby rozpatrywać rolę A. G. jedynie zatem w zakresie ugodzenia go przez T. P. (1) nożem- zeznania te jednak właśnie z uwagi na swoją zmienność i wewnętrzną sprzeczność, nie pozwalają na poczynienie jakichkolwiek ustaleń w tym zakresie. Za każdym razem bowiem, przesłuchiwany trzykrotnie, W. K. odmiennie opisywał udział w tym incydencie A. G.. Z jego pierwszych zeznań bowiem w ogóle nie wynika, aby A. G. świadomy był, widział, iż T. P. wyciągnął w pewnym momencie nóż lub inny przedmiot, którym ugodził pokrzywdzonego. Świadek wspominał w nich bowiem jedynie, iż A. G. miał chwycić go za szyję i przyduślić do parapetu i w tym czasie miał być wielokrotnie uderzony po całym ciele, następnie zaś T. P. miał go ugodzić (k.14-15). Zeznania zatem tej treści nie pozwalają na poczynienie ustaleń, co do świadomości, wiedzy u A. G., użycia przez oskarżonego P. jakiegoś „ostrego” przedmiotu. W kolejnych zeznaniach, świadek kategorycznie wyklucza już, aby ktokolwiek go bił, mówi jedynie o szarpaninie, jednak wedle tej wersji, to już T. P. miał pchnąć go na okno i dociskać ciałem, A. G. zaś miał jedynie stać z boku i „próbować go przytrzymać”. Zupełnie zatem odmiennie przedstawia udział obu oskarżonych w tym incydencie, wskazując, iż to P. go przyciskał, a rola G. miała polegać na „próbie przytrzymywania”, o której po pierwsze w pierwszych zeznaniach w ogóle nie wspominał, po drugie zaś nie wskazał, na czym owa próba przytrzymywania miałaby polegać. Wreszcie zeznając przed Sądem pokrzywdzony początkowo wszakże podał: „pchnął mnie tym narzędziem T. P. (1). A. G. (1) też w tym uczestniczył, bo mu pomagał. Zostałem pchnięty na okno przez obydwu (...) Ja zostałem odepchnięty i uderzony tym narzędziem i to wszystko. Ja zostałem na bardzo krótką chwilę przytrzymany i uderzony tym ostrym narzędziem w udo (...) A. G. (1) uczestniczył w tym, bo mnie przytrzymywał” (k.660); następnie jednak wskazał; „to były sekundy. To było odepchnięcie, ukłucie trzy razy i ja wtedy uciekłem na ulicę (...) to znaczy ja zostałem odepchnięty i ukłuty tym narzędziem, nie byłem jakoś specjalnie trzymany. To było odepchnięcie i chwilowe przytrzymanie prawdopodobnie

ręki, ale ja tego z uwagi na upływ czasu nie mogę sobie w myślach odtworzyć” (k.661); „ja dzisiaj sobie przypominam odepchnięcie w kierunku okna, było dużo krwi i rana która po zdarzeniu została. To jest to, co dziś pamiętam. Ja na chwilę obecną nie widzę tego zdarzenia i nie wiem, jak to było dokładnie” (k.663). Świadek zatem w postępowaniu przed Sądem podał trzecią jeszcze wersję, iż został odepchnięty na okno tym razem przez obu oskarżonych, początkowo twierdził też, iż oskarżony G. go przytrzymał, następnie jednak stwierdził, iż tego nie pamięta, mówi, iż „nie był chyba jakoś specjalnie trzymany”. Pokrzywdzony zatem odnośnie udziału A. G. w tym zdarzeniu nie tylko za każdym razem wskazuje inną wersję zdarzenia, ale ostatecznie nie jest w stanie wskazać na czym jego rola polegała, czy go kopał, bił, dusił (k.14-15), odepchnął i przytrzymał przy oknie (k.14-15) sam, czy robił to drugi oskarżony, on zaś jedynie stał z boku i „próbował” go przytrzymać (k.103-103v), czy wreszcie na okno odepchnęli go obaj (k. 660) i czy w ogóle przed czy w trakcie zdarzenia A. G. go „przytrzymał”.

Na podstawie zatem zeznań tej treści nie sposób było ustalić roli A. G. w tym zdarzeniu, jak również w ogóle jego przebiegu, rodzaju użytego przedmiotu, w tym zatem zakresie zeznaniom pokrzywdzonego z w.w powodów należało odmówić waloru wiarygodnego dowodu. Podzielić w tym miejscu należy pogląd wyrażony w wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 29 kwietnia 2009 r. (II AKa 63/09, KZS 2009, nr 8-8, poz. 90), zgodnie z którym „nie można dyskredytować dowodu z zeznań świadków tylko dlatego, że występują w nich drobne sprzeczności, przeinaczenia, zwłaszcza kiedy wynikają one ze znacznej odległości czasowej składanych zeznań, odmiennej techniki przesłuchania, czy nawet właściwego, dla każdej z przesłuchujących osób, formułowania depozycji świadka. Inaczej zupełnie przedstawia się sytuacja, kiedy zeznania tego samego świadka całkowicie odmiennie obrazuje te same zdarzenia, zawierają ewidentne sprzeczności, czy dopiero po upływie wielu miesięcy przedstawiają okoliczności, które z punktu widzenia doświadczenia życiowego, nie mogły, z uwagi na ich wyjątkowy charakter, zostać zapomniane bezpośrednio po zdarzeniu będącym przedmiotem depozycji. Z taką zaś sytuacją mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie.

Nadto na niewiarygodność zeznań świadka w w/w zakresie, a wiarygodność wyjaśnień oskarżonego A. G., który zaprzeczał aby uczestniczył, czy choćby widział fakt ugodzenia pokrzywdzonego, pośrednio wskazują zeznania świadka J. M. (1). Pokrzywdzony bowiem zaprzeczał, aby był w stosunku do niej wulgarny, czy agresywny, co ewidentnie wynika nie tylko z wyjaśnień oskarżonego A. G. (1) ale i zeznań świadka J. M. (1), które Sąd ocenił jako w pełni wiarygodne.

Sąd uznał za co do zasady za wiarygodne również zeznania świadka **M. K. (2)** (k.20-22, 622) były one bowiem spójne i logiczne, przy czym z uwagi na fakt, iż jak podał świadek nie widział on żadnej bójki, czy szarpaniny, czy też nie słyszał jej odgłosów, albowiem spał, miały one drugorzędne znaczenie dla poczynienia ustaleń w zakresie odpowiedzialności karnej oskarżonych.

W ocenie Sądu za pełne, jasne i spójne należało uznać sporządzone w sprawie opinie – lekarską biegłego **W. M.** (k.56-57) oraz biegłych **(...) WUM dr hab. n.med. P. K. (2) i lek. D. S.** (k.719, 740) zostały one bowiem sporządzone przez biegłych zgodnie z posiadaną przez nich wiedzą specjalistyczną, biegli wyczerpująco odpowiedzieli na wszystkie zadane im pytania, a poczynione przez siebie wnioski w sposób logiczny i przekonujący uzasadnili, opinie te zresztą nie były także kwestionowane przez strony postępowania. Jak wskazali biegli w oparciu o dane zgromadzone w dokumentacji medycznej, na skutek zdarzenia z dnia 25.08.2002 r. W. K. (1) doznał obrażeń ciała w postaci: dwóch ran kłutych: pierwszej zlokalizowanej na zewnętrznej powierzchni lewego uda o długości 1,5 cm oraz drugiej zlokalizowanej w lewej linii łopatkowej na wysokości kąta łopatki długości 1,5 cm i jak wynika z dokumentacji medycznej, obie rany penetrowały w głąb; a nadto doznał rany tłuczonej prawego łuku brwiowego. Biegli podnieśli, iż rany kłute powstały w wyniku urazu zadanego narzędziem ostrym/ostrokończystym, przy czym brak bliższego opisu cech tych obrażeń nie pozwala na bliższą identyfikację tego narzędzia, zarówno dowodowe noże jak i odłamki szkła mogą spełniać warunki takiego narzędzia. Rana tłuczona prawego łuku brwiowego jest natomiast śladem po tępych urazie mechanicznym zadanych tępych, twardym narzędziem i mogła powstać np. w wyniku uderzenia pięścią. Odnosząc się do zeznań pokrzywdzonego biegli stwierdzili, iż są one niejednoznaczne i zmieniają się w trakcie poszczególnych przesłuchań, zatem trudno się jest odnieść do konkretnych warunków (k.719). Składając na rozprawie ustną opinię uzupełniającą biegli podtrzymali przedmiotową opinię i wnioski w niej zawarte, wskazując dodatkowo, iż rany kłute spowodowane u pokrzywdzonego spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas poniżej 7 dni- z dokumentacji medycznej wynika bowiem, że były one powierzchowne, ten sam wniosek należy odnieść do rany

tłuczonej. Podali, iż wszystkie narzędzia ostrokończyste mogły spowodować rany klute u pokrzywdzonego, nawet tj. pilnik do paznokci, odpowiednio użyty, nożyczki i wiele tego typu narzędzi (k.740).

Wszakże z przedmiotowej opinii wynika, iż pokrzywdzony w wyniku zdarzenia doznał także rany tłuczonej łuku brwiowego, na podstawie okoliczności sprawy i zgromadzonego materiału dowodowego nie sposób jednak ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach do niej doszło, przez kogo została spowodowana i czy w trakcie jej zadania obecni byli obaj oskarżeni, czy tylko ten, który zadawał cios. Wszakże oskarżony G. przyznawał się do „szarpaniny” z pokrzywdzonym, ale sam pokrzywdzony podawał, iż został uderzony pięścią w twarz przez T. P., gdy udawał, że dzwoni – nie było wówczas A. G., który dobiegł dopiero po chwili, sam T. P. również przyznał, iż uderzył w twarz pokrzywdzonego. Mając zatem na względzie wyżej omówiony materiał dowodowy, nie sposób było ustalić okoliczności powstania tej rany, jej sprawcy oraz czasu (czy miała miejsce jednocześnie z zadaniem ran klutych, czy też wcześniej, czy później, czy w sytuacji „sam na sam”, czy też z udziałem obu oskarżonych).

Odnosnie zgromadzonych w sprawie pozostałych dokumentów w postaci: notatek urzędowych (k.1-1v, 10-12), protokołów zatrzymania (k.2-3), protokołów użycia alkometru wraz z wynikami (k. 4-5v), protokołów przeszukania (k.6-8), dokumentacji medycznej (k. 16-18), protokołów oględzin (k. 21-22, 43-48), materiału pogładowego (k. 67-70), odpisów wyroków (k.96-99), kart karnych (k. 59-61, 166-167, 352-353, 437-438, 496, 551-552, 702-705) - zdaniem Sądu brak było podstaw do kwestionowania ich autentyczności czy wartości dowodowej, zostały one bowiem sporządzone przez uprawnione osoby lub organy w ramach przepisanych prawem kompetencji, a ich treść, czy wartość dowodowa nie była także kwestionowana przez strony postępowania. Wskazać przy tym należy, iż z dokumentów tych, w tym protokołów oględzin znalezionych na miejscu zdarzenia i ujawnionych w toku przeszukania oskarżonego A. G. (1) nie wynika, aby zabezpieczono na nich ślady krwi, tj. aby którymkolwiek z tych noży został ugodzony pokrzywdzony.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Oskarżonym zarzucono dopuszczenie się występku stypizowanego w treści przepisu art. 159 k.k., w którym penalizowane jest zachowanie polegające na braniu udziału w bójce lub pobiciu z użyciem noża lub innego niebezpiecznego przedmiotu. Jest to typ kwalifikowany ze względu na sposób działania sprawcy przestępstwa określonego w art. 158§ 1 k.k., zgodnie z którym podlega karze ten, kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156§ 1 k.k. lub w art. 157§ 1 k.k.

Czasownikowe znamię „bierze udział w bójce lub pobiciu” ma bardzo szeroki zakres znaczeniowy i oznacza zarówno wszelkie działanie fizyczne, polegające na zadawaniu innej osobie uderzeń rękami, głową, kopaniu, itp., mogące spowodować szkodliwe dla jej zdrowia, a nawet życia skutki, jak i działania, które w przypadku innych przestępstw mogłyby być traktowane jako podżeganie albo pomocnictwo do nich, np. przytrzymywanie lub obezwładnianie osoby, którą inni sprawcy biją (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 stycznia 1953 roku, SN 337/39, OSNCK 1953, Nr 3 poz. 46), werbalne zachęcanie osób bijących się do zadawania uderzeń w sposób świadczący o agresywnym uczestnictwie w bójce lub pobiciu (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 lipca 1938 r. I K 1061/38, OSN (K) 1939, Nr 3 poz. 71), itp., jeżeli są to działania w czasie trwającej już bójki lub pobicia, bo jeżeli czyn taki poprzedzają – mogą być traktowane jako pomocnictwo lub podżeganie do bójki lub pobicia. Dla przyjęcia udziału w pobiciu w rozumieniu tego przepisu, nie jest przy tym konieczne, aby konkretna osoba zadała innej osobie cios w postaci uderzenia, kopnięcia, itp., ale wymagane jest świadome połączenie działania jednego ze sprawców, z działaniem drugiego człowieka lub większej grupy osób przeciwko innemu człowiekowi lub grupie osób. Z istoty bójki lub pobicia wynika przy tym, iż zachowanie sprawcy może mieć wyłącznie postać działania. Sąd Najwyższy stwierdził, że wykładnia gramatyczna przepisów dotyczących bójki lub pobicia wyklucza zaniechanie jako formę popełnienia w tym przestępstwie (tak SN w wyroku z dnia 26.04.1962 r. II K 995/61, OSPiKA 1963, Nr 1 poz. 14). Określenia „bójka” i „pobicie” nie mają nic wspólnego ze znaczeniem tych określeń w języku potocznym- dotyczą one zdarzeń z udziałem więcej niż dwóch osób- w wypadku bójki- co najmniej trzech osób bijących się ze sobą, w równym stopniu aktywnych, w przypadku pobicia- co najmniej dwóch osób bijących trzecią (pokrzywdzonego), która zachowuje się biernie. Konstrukcja z art. 158§ 1 k.k. jest wynikiem niemożności ustalenia, który z uczestników zajścia zadał cios powodujący skutki decydujące

o kwalifikacji prawnej (tak Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 12.10.2000 r. II Aka 181/00, Prok. I pr 2001 Nr 6, poz. 22). Przypisanie przestępstwa z art. 158 k.k. wymaga przy tym ustalenia niebezpiecznego charakteru bójki lub pobicia – na co mogą wskazywać ustalone w określonym przypadku okoliczności zajścia- sposób zadawania uderzeń, ich siła kierunek, i umiejscowienie, sposób ich zadawania, czy też użycie niebezpiecznych przedmiotów. Cechą charakterystyczną pobicia jest przewaga jednej z grup. „Nie można przy tym uznać, aby jednorazowe uderzenie rękami w twarz i kopnięcie pokrzywdzonego w pośladek narażało go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, przewidziane w art. 158§ 1 k.k. Jeśli nawet pokrzywdzony doznał stąd powierzchownych obrażeń ciała – sińców, podbiegnięć krwawych (art. 157§ 2 k.k.)- były one nieznaczne, nieporównywalne z tamtymi skutkami Dla przypisania występku z art. 158§ 1 k.k. nie jest zatem wystarczające stwierdzenie, że kilku sprawców pobiło człowieka lub też biło się wzajemnie, co zwykle wyczerpuje znamiona występku z art. 157§ 2 k.k. lub art. 217§ 1 k.k. Niezbędne jest po temu ustalenie realności (wysokiego prawdopodobieństwa) następstw wymienionych przepisem art. 158§ 1 k.k.” (tak Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 5 maja 1994 r. II AkR 46/94, KZS 1994, Nr 5 poz. 17).

Udział w bójce lub pobiciu ma charakter umyślny- świadomość sprawcy musi obejmować stopień niebezpieczeństwa bójki lub pobicia, w których bierze udział, a więc, że bójka lub pobicie naraża człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub co najmniej naruszenie czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego dłużej niż 7 dni. Skutek ten sprawca uświadamia sobie jako konieczny albo jako możliwy.

W treści przepisu art. 159 k.k. ustawodawca przewidział typ kwalifikowany tego występku, ze względu na sposób działania sprawcy uczestniczącego w bójce lub pobiciu – użycie przez niego broni palnej, noża lub innego równie niebezpiecznego przedmiotu. Przepis art. 159 k.k. pochłania przy tym w całości znamiona przestępstwa przewidzianego w art. 158§ 1 k.k., ponieważ fakt użycia przy pobiciu lub bójce niebezpiecznego narzędzia nadaje tym samym zdarzeniu charakter niebezpieczny, łączy się bowiem zawsze z bezpośrednim zagrożeniem życia lub zdrowia człowieka uczestniczącego w tym zdarzeniu (tak SN w wyroku z dnia 30 września 1977 r. IV KR 183/77, OSNPG 1978, Nr 8 poz. 90). Zawarte w art. 159 k.k. określenie używa należy rozumieć jak w języku potocznym: „jako posłużenie się czymś, zastosowanie czegoś, jako środka narzędzia”. Jak przy tym wskazał Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 4 grudnia 1997 r. nie każdy nóż musi być uznany za narzędzie niebezpieczne. Zależy to bowiem od jego cech szczególnych (II Aka 227/97, KZS 1998, Nr 1 poz. 22).

W dotyczących natomiast określenia „podobnie niebezpiecznego przedmiotu” orzeczeniach wyróżniano dwa podstawowe kryteria uznania konkretnego przedmiotu za niebezpieczny: obiektywne właściwości konkretnego przedmiotu i związana z nim zdolność do spowodowania przez jego użycie niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia człowieka, tj. jego wielkość, ciężar, ostre krawędzie itp. oraz sposób użycia przedmiotu, który nawet gdy nie posiada obiektywnych cech niebezpieczeństwa, właśnie ze względu na sposób użycia uznany jest za podobnie niebezpieczny. Dominujące jednak jest stanowisko, iż istotna jest właściwość przedmiotu czyniąca go podobnie niebezpiecznym do broni palnej lub noża, a nie sam sposób jego użycia w czasie pobicia (tak m.in. SA w Łodzi w wyroku z dnia 19.10.1999 r. II Aka 71/99, Prok. i Pr 2001 Nr 6 poz. 23, SN w postanowieniu z dnia 29 maja 2003 r. I KZP 13/03). Potencjał niebezpieczeństwa przedmiotu ograniczony jest do jego właściwości sprawiających, że normalne wykorzystanie zagraża bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia. Krytykowany zarówno w doktrynie i orzecznictwie jest pogląd, wedle którego o niebezpieczeństwie przedmiotu decydują nie jego obiektywnie niebezpieczne cechy, ale sposób użycia. Z takiego bowiem punktu widzenia każdy przedmiot może być niebezpieczny (tak SA w Łodzi w wyroku z dnia 15.11.2000 r. II Aka 199/00, Prok. i Pr. 2001 Nr 6, poz. 24).

Przenosząc powyższe rozważania na kanwę w niniejszej sprawie, wskazać należy, iż w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy nie sposób było przypisać oskarżonemu A. G. (1) dopuszczenia się zarzucanego mu występku, czy też uznać, aby jego zachowanie wyczerpywało znamiona innego przestępstwa stypizowanego w ustawie karnej.

Przypisanie mu występku z art. 159 k.k. wyklucza sam charakter tego przepisu, abstrahując nawet od oceny zgromadzonych dowodów. Jak bowiem powszechnie przyjmuje się w doktrynie i orzecznictwie, na podstawie tego

przepisu odpowiada jedynie ten spośród uczestników bójki lub pobicia, który uczestnicząc w takim zajściu używa broni palnej, noża lub podobnie niebezpiecznego przedmiotu, inni natomiast, którzy biorą udział w bójce lub pobiciu nie używając takich przedmiotów – odpowiadają na podstawie art. 158§ 1 k.k., jeżeli są świadomi, że w związku z użyciem przez jednego z uczestników broni palnej, noża lub innego podobnie niebezpiecznego przedmiotu bójka lub pobicie stały się zajściem szczególnie niebezpiecznym dla życia lub zdrowia (tak prof. A. Wąsek w komentarzu do cz. Szczególnej kodeksu karnego, tom I, str. 380-381). Jako że bezsprzeczne jest, iż A. G. takiego przedmiotu w trakcie zajścia nie używał, to nie mógł być podmiotem tego przestępstwa.

W oparciu o ten pogląd należałoby jedynie rozpatrywać zachowanie oskarżonego w aspekcie typu podstawowego pobicia, stypizowanego w art. 158§ 1 k.k. Na to jednak nie pozwala zebrany w sprawie materiał dowodowy. Na jego podstawie, w tym zwłaszcza w oparciu o wyjątkowo zmienne i niespójne w w/w zakresie zeznania pokrzywdzonego, nie sposób ustalić (poza samym faktem ugodzenia w udo i łopatkę) nie tylko przebiegu zdarzenia, ale i udziału w nim A. G.. Świadek bowiem poza pierwszymi- w dwóch kolejnych zeznaniach- utrzymywał, iż poza ranami kłutymi nie był bity, ani nawet uderzony. Wszakże z opinii (...) wynika, iż doznał także rany tłuczonej na twarzy, jednak nie sposób w oparciu o materiał dowodowy ustalić, kto ją spowodował, kiedy, w jakich okolicznościach. Mając zaś na względzie zeznania pokrzywdzonego i wyjaśnienia T. P., nie można wykluczyć, iż zrobił to T. P. podczas „udawanej” rozmowy telefonicznej, przy czym A. G. nie był obecny. Trudno zatem przy takim wniosku mówić o udziale przez A. G. w pobiciu W. K. (1), czy też przyjąć, aby to on spowodował ranę tłuczoną, wyczerpując swoim zachowaniem dyspozycję przepisu art. 157§2 k.k.

Wszakże z kolejnych zeznań pokrzywdzonego (k. 103-103v) mógłby wynikać jego współudział w pobiciu, jako że miał on „próbować go przytrzymać”, po pierwsze jednak pokrzywdzony nie wskazał, na czym owa próba przytrzymywania miałaby polegać, po drugie, zeznania te składał w 2005 r.- a zatem po upływie trzech lat od zdarzenia i są one całkowicie sprzeczne z jego pierwszymi zeznaniami, z których z kolei w ogóle nie wynika, aby A. G. przytrzymywał pokrzywdzonego przy „godzeniu” nożem, czy innym przedmiotem, nie wynika z nich w ogóle, co wówczas robił A. G. i czy widział, był świadom użycia przez T. P. takiego przedmiotu; po trzecie zaś w postępowaniu jurysdykcyjnym pokrzywdzony ostatecznie w ogóle twierdził, że takiego przytrzymywania nie było, a jedynie „odepchnięcie i ukłucie”.

Wszakże w postępowaniu przed Sądem oskarżony początkowo „przyznał się do udziału w pobiciu W. K. (1)”, jak jednak wskazano we wcześniejszej partii uzasadnienia, owemu przyznaniu się nie można nadawać zbyt dużego procesowego znaczenia, albowiem po pierwsze- uczynił tak, chcąc zakończyć przedmiotową sprawę i skorzystać z instytucji dobrowolnego poddania się karze, gdyż na stałe przebywał i pracował w W. B. nieuregulowane kwestie prawne w Polsce, skutkujące wydaniem postanowienia o jego tymczasowym aresztowaniu, poszukiwaniu listem gończym i ENA, stanowiły zaś przeszkodę ustabilizowania sobie przez niego życia oraz przyjazdu do kraju pochodzenia; po drugie zaś – dokładnie pytany, do czego się przyznaje i co się wydarzyło w dniu 24.08.2002 r. bardzo wiele z przebiegu zdarzeń nie pamiętał, tak naprawdę nie pamiętał czy, ile razy, w jaki sposób i w jakich okolicznościach miałby uderzyć pokrzywdzonego, a to co wskazał było -co wymaga podkreślenia- zbieżne z jego wcześniejszymi zeznaniami, składanymi 10 lat wcześniej, które nadto po odczytaniu potwierdził, wskazując, iż wówczas były składane one na bieżąco. Z wyjaśnień tych wynika natomiast, iż co najwyżej pomiędzy nim a pokrzywdzonym w sytuacji „sam na sam” dochodziło do szarpaniny prowokowanej przez pokrzywdzonego i dopiero wówczas próbował ich rozdzielać oskarżony T. P. (1), nie wynika z nich natomiast w żaden sposób, ani aby obaj jednocześnie atakowali W. K. (1), ani też aby oskarżony G. choć raz uderzył pokrzywdzonego.

Z tych wszystkich powodów, jako że nie sposób było ustalić, co tak naprawdę w tym dniu robił oskarżony A. G. (1) i jaka była jego rola przy ugodzeniu pokrzywdzonego nożem lub innym przedmiotem, to nie sposób było również przypisać oskarżonemu G. występku z art. 158§ 1 k.k., jak również innego występku stypizowanego w kodeksie karnym i w konsekwencji należało go uniewinnić od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Odmienne przedstawia się natomiast ocena zachowania oskarżonego T. P. (1). Jak bowiem wskazano we wcześniejszej partii uzasadnienia, przy całej zmienności i niespójności, czy też późniejszej niepamięci zeznań pokrzywdzonego, od

początku -przesłuchiwany trzykrotnie- na przestrzeni lat kategorycznie i konsekwentnie twierdził on, iż rany klute uda i łopatki spowodował u niego oskarżony T. P. (1), co spowodowało, iż w tym zakresie, Sąd dał jego zeznaniom wiarę. Potwierdza je bowiem dokumentacja medyczna pokrzywdzonego oraz opinia biegłych z zakresu medycyny sądowej. Wskazać przy tym należy, iż musiało być przecież jakieś źródło tych ran. Wszakże teoretycznie mogły one także powstać od upadku pokrzywdzonego na podłogę, gdzie znajdowało się potłuczone szkło, takiej wersji przeczy jednak po pierwsze ich umiejscowienie (zarówno udo, jak i łopatka) i rodzaj (jak wynika z opinii, penetrowały „wgląb”) po drugie brak jest podstaw do przyjęcia, iż w tym zakresie pokrzywdzony tak konsekwentnie, nie mając w późniejszym okresie, jak też obecnie, kontaktu z oskarżonymi, bezpodstawnie obciążał T. P. (1), tym bardziej, iż odnośnie innych kwestii, tj. bicie albo w ogóle odwołał swoje wcześniejsze zeznania, albo też wyrażał wątpliwości, zasłaniając się niepamięcią. Okoliczności te spowodowały, iż zdaniem Sądu przyjęć należało, iż rany te spowodował u W. K. (1) właśnie T. P. (1). Nie bez znaczenia dla poczynienia takiego ustalenia była również okoliczność, iż oskarżony P. uciekł z miejsca zdarzenia przed przyjazdem Policji i w ogóle wyjechał do innego miasta, co pośrednio wskazuje na jego sprawstwo w tym zakresie- uciekł gdyż obawiał się odpowiedzialności za to, co zrobił.

Przy takim ustaleniu, należało rozważyć subsumpcję przedmiotowego zachowania, prawidłowe jego zakwalifikowanie z punktu widzenia prawnokarnego.

Na wstępie rozważań wskazać przy tym należy, iż na podstawie ostatnich zeznań pokrzywdzonego, nie można było przyjąć, iż oskarżony T. P. zadał pokrzywdzonemu przedmiotowe rany nożem: „ja po prostu zostałem uderzony jakimś ostrym narzędziem, prawdopodobnie był to nóż. Ja nie widziałem wizualnie, co to było za narzędzie, bo to był dla mnie szok” (k.659-660). „Najpierw zostałem pchnięty na okno a potem ukłuty tym narzędziem. Nie widziałem tego przedmiotu w ogóle” (k. 661). Pokrzywdzony, nawet bowiem po odczytaniu mu uprzednio złożonych zeznań, nie potwierdził ich, wyraźnie wskazując: „ja dzisiaj twierdzę, że nie widziałem jakim narzędziem zostałem uderzony. Kiedy mówiłem, że to był nóż, to było moje przypuszczenie po ranach jakie odniosłem” (k. 662); „nie jestem w stanie wytłumaczyć różnicy w swoich zeznaniach. Ja jestem dzisiaj o tym przekonany, że nie widziałem tego noża (...) Rany jakie miałem wyglądały, jakbym został ukłuty jakimś ostrym narzędziem” (k. 663). Skoro zaś pokrzywdzony nawet nie widział, jakim narzędziem został ugodzony, to nie sposób przyjąć, nie wiedząc jaki to był przedmiot i jakie były jego właściwości, czy był on „podobnie niebezpieczny” jak nóż, czy broń palna, tym bardziej, iż z opinii biegłych wynika, że rany były powierzchowne, a narzędziem takim mógł być choćby pilnik do paznokci, czy wiele innych. Już zatem z tego powodu, należało wykluczyć przypisanie oskarżonemu występku z art. 159 k.k.

Jak też już wcześniej wskazano, ostatecznie nie udało się ustalić, w jakich okolicznościach, kiedy i czy był przy tym obecny- jaka była jego rola – oskarżony G., doszło do zadania tych ran pokrzywdzonemu, czy też omówionej już rany tłuczonej, czy w ogóle doszło do sytuacji jednoczesnego atakowania pokrzywdzonego przez obu oskarżonych. Z tych wszystkich przyczyn, nie można było zakwalifikować zachowania oskarżonego z art. 158§ 1 k.k., który wymaga przewagi sprawców nad pokrzywdzonym, a w niniejszym przypadku chociażby owego przytrzymywania pokrzywdzonego przez A. G. przy zadawaniu ciosów tym narzędziem. Takiego ustalenia jednak, jak w.w. nie sposób było poczynić.

Nie ulega jednak wątpliwości w świetle okoliczności sprawy, iż bezspornie to T. P. (1) spowodował u pokrzywdzonego W. K. (1) dwie rany klute- łopatki i uda. Jak natomiast wynika z opinii biegłych (...), rany te spowodowały u niego naruszenie czynności narządu ciała na czas nie przekraczający 7 dni. W świetle okoliczności sprawy- zaistniałego pomiędzy nimi konfliktu i spowodowania tych ran przez oskarżonego T. P. (1) celowo, bliżej nieokreślonym narzędziem, nie ulega również wątpliwości, iż zostały one zadane pokrzywdzonemu przez w.w. umyślnie. Z tych wszystkich przyczyn, Sąd w oparciu o wyniki postępowania dowodowego, przyjął w ramach zarzucanego oskarżonemu T. P. (1) czynu, iż w dniu 25 sierpnia 2002 roku w W., spowodował on u pokrzywdzonego W. K. (1) naruszenie czynności narządu ciała na czas nie przekraczający siedmiu dni, w postaci dwóch ran klutych- na zewnętrznej powierzchni lewego uda o długości 1,5 cm oraz w lewej linii łopatkowej na wysokości kąta łopatki o długości 1,5 cm, którym to czynem wypełnił dyspozycję przepisu art. 157§ 2 k.k..

W treści tego przepisu spenalizowane jest bowiem zachowanie, polegające na spowodowaniu naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia, trwającego nie dłużej niż 7 dni, które zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2.

W świetle jednak regulacji zawartych w treści art. 101§1 pkt 4 k.k. w zw. z art. 102 k.k. karalność tego przestępstwa ustała z dniem 25 sierpnia 2002 roku.

Spowodowało to, iż wystąpiła negatywna przesłanka procesowa wskazana w art. 17§ 1 pkt 6 k.p.k., skutkująca koniecznością umorzenia postępowania, wobec przedawnienia karalności czynu.

O kosztach procesu Sąd orzekł podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k., przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

Mając powyższe na uwadze, orzeczono jak w wyroku.